LA RÉPUBLIQUE POLONAISE

RZECZPOSPOLITA POLSKA

20 c.

Paraissant deux fois par mois en français et deux fois en polonais

Rédaction et Administration : 216, Bd Raspail, Paris (14e) - Tél. : Fleurus 14-95

2e Année. — N° 25. — 22 MARCA 1918.

Abonnements : Un An : 8 fr. — Six Mois : 4 fr.

Nasza polityka wschodnia

Traktaty brzesko-litewskie z Ukrainą z d. 9 lutego i z Rosją z d. 3 marca r. b. będą miały następstwa najrozmaitsze i najniespodziewańsze.

Ani w stanie, ani w możności nie jesteśmy przewidzieć jaki wpływ wywrą one na bieg wypadków.

Natomiast już dziś zastanowić się wypada, czy i w jakim stopniu zamienią one warunki w jakich się obraca sprawa polska. To, że zmienią, przyjmiemy jako pewnik dyskusyi nie podlegający, w czem zmienią, oto pytanie?

Zaczniemy od stosunków z Rosją. Wiekowy proces z caratem został zakończony wyzbyciem się przez jego spadkobierców prawie wszystkich ziem b. Rzeczypospolitej zagarniętych. Rozstanie nasze bez żalu i bez « do widzenia ». Przypuszczenie, że Rosja rewolucyjna zechce naprawić zbrodnie Rosji carskiej okazało się błędnem. Zresztą liczenie na to było w pewnym stopniu dziecinnem, jak nim było i jest liczenie na czynniki emocjonalne w polityce międzynarodowej sprawy polskiej się tyczącej. Otwiera się więc w stosunkach polsko-rosyjskich nowa karta — biała.

Co na niej napiszemy, my i Rosjanie — zależeć będzie od ukształtowania się stosunków między Polską, a nowopowstałymi na spornych terytorjach państwami, Ukrainą i Litwą.

Najwyższym ideałem tych stosunków, w sercach polskich nigdy nie zamarłym, jak relikwja wprost możnym jest odbudowanie, na podstawie zmodernizowanych Unji Lubelskiej i Hadziackiej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w trzech jednej, pod hasłem : « Równi z równymi, wolni z wolnymi ».

Tyle my. Lecz nasi ewentualni partnerzy?

Jeżeli kiedykolwiek zastrzeżenia są potrzebne, to są one w ocenie polityki i tendencji rozwojowych i ideowych tych ostatnich.

Ukraina ledwo się wykluwa, Litwa jeszcze nie istnieje, tak że wszystko, co powiemy, powiemy « z dobrodziejstwem inwentarza ».

Otóż co się tyczy pierwszej, to oderwanie na swoją korzyść czystopolskich ziem lubelskich i siedleckich od nowopowstającego państwa polskiego, jest symptomatem niepokojącym. — Chcemy wierzyć, że Ukraińcy się upamiętają i własnemi rękoma przepaści między bratniemi narodami nie wykopią, lecz nie należy się łudzić : wydaje nam się że, dziś u steru rządów w Kijowie stoją spadkobiercy tradycji nie Unji, lecz hajdamactwa.

Jeśli się utrzymają, to i nam należyte konsekwencje z tego wyciągnąć będzie trzeba, a jakie, omówimy poniżej.

Inaczej rzecz ma się z Litwą.

Gdyby nowa Litwa odbudowana była w granicach swych historycznych, bez troski bylibyśmy o stosunek jej z Polską etnograficzną. Element polski i polsko-białoruski prawdopodobnie przez elementy żydowskie i rosyjskie poparty, niewątpliwie by się szybko z opozycją litwomańską uporał i nową Unję poparł.

By temu zapobiedz kunsztownie, wzorem geografji wyborczej zaboru pruskiego, Litwę historyczną pocięto z przestępnym współudziałem Litwomanów.

Otóż rozdzielono terytorja przez Polaków i Białorusinów zamieszkane na trzy części, w ten sposób, aby wszędzie w mniejszości byli.

A więc część ziemi grodzieńskiej Ukraina wzięła, Mińszczyznę pozostawiono przy Rosji, a resztę przyłączono do obszaru etnograficznego litewskiego t. j. Kowieńszczyzny i północnych powiatów suwalskich.

W tej Litwie okrojonej wszechstronnie, należy podziwiać umiejętny « dosage » : 52 o/o Litwinów, 48 o/o Polaków i Białorusinów.

Mimo to jednak nadziei tracić nie należy, bo Litwin a Litwoman, to nie to samo, a na poparcie tego, dochodzą nas pocieszające wieści o patrjotyzmie ludu litewskiego, który mniej więcej taką postawę wobec operetkowej « Taryby » zajmuje, co lud flamandzki wobec « Rady Flandryi » przez « flamingant'ów » założonej : pełen pogardy i tajonego gniewu.

Lecz w polityce jak na wojnie : liczyć na najlepsze, przygotowywać się na najgorsze, jedyny środek na nieprzyjemne niespodzianki.

Przypuśćmy więc najgorsze, przypuśćmy marzenie Hakaty, « Diła » i p. Gabrysa spełnione : przymierze prusko-rusko-litewskie przeciw Polsce wymierzone.

Czy dalej będziemy snuć marzenia o dawnej świetności Jagiellońskiej, a co gorsza, czy dalej będziemy wyciągać dłoń, na którą nam odpowiedzą wyśmiewiskiem i szczękiem pałasza?

Czy popełnimy błąd Francji 18 w. zapatrzonej w tradycję szesnasto i siedemnasto-lecia, zacietrzewionej w walce z domem habsburskim, podczas gdy faktycznym nieprzyjacielem była Anglja, choć, stary jej aljant w walce z Świętem Cesarstwem? Czy też, powiedziawszy sobie: « siła złego na jednego », nie obejrzymy się, by nie być samymi, za sprzymierzeńcem?

Sprzymierzeńcem naturalnym w takim razie będzie Rosja.

Oczywiście nie Rosja dzisiejsza. W historji mamy wiele przykładów rządów ochlokratycznych, t. j. regime'u ulicy, ani jednego natomiast utrzymania się takich rządów u steru. Gdy to, co jest do splądrowania będzie splądrowane, do zamordowania - zamordowane, władza fanatycznych gadułów ustąpi miejsce rządowi nowemu, demokratycznemu lub autokratycznemu, co zresztą jest dla naszej demonstracji obojętnem.

Rząd ten będzie miał w swej polityce wewnętrznej odbudowę kraju, zaprowadzenie dyscypliny moralnej i t. p. Będzie on miał również politykę zewnętrzną i ta nas głównie interesuje.

Że się ona potoczy po linjach historycznej tradycji kniaziów moskiewskich i wielkiej epoki 18 wieku rosyjskiego, w to nie wątpimy. Napisana ta polityka jest na mapie. « Zbierać ziemie rosyjskie » i wybijać « okna » na Bałtyk i na Czarne morze, oto na co skazana jest Rosja wieku 20-ego.

Nie będzie rzeczą rządu polskiego oceniać akcję te moralnie, ani też podług takiej oceny swą działalność normować.

Rzeczą rządu polskiego, będzie wykorzystać parcie stokilkudziesięcio miljonowego narodu na północ i na południe.

Jak wykorzystać, jak ewentualnie pokierować tym pędem, zawcześnie o tem mówić, zawcześnie wyznaczać sfery wpływów na Litwie, na Ukrainie...

Niezawcześnie jednak tę kwestję poruszyć i czytelnikom naszym pod oczy podsunąć.

Wypadki dziś tak szybkim biegiem się toczą, że to co dziś mrzonką, czy polityczną żonglerką się wydaje, może się stać realnością dnia jutrzejszego.

Nie wymieniliśmy ani razu Niemców w ciągu niniejszego artykułu, choć od losu, jaki im będzie zgotowany, w dużej mierze zależeć będzie los nasz i możność prowadzenia tej lub owej polityki.

Nie wymieniliśmy ich naumyślnie, bo podczas gdy u wschodnich naszych granic, zmian zasadniczych w krótkim czasie spodziewać się nie można, zachodni nasi sąsiedzi jeszcze są w sytuacji niepewnej i wszelkie dociekania o stosunkach z nimi są przedwczesne, albowiem, jak mówią Francuzi : « La parole est au canon ».

A. K.

Sytuacja polityczna

Nowa zmiana, nowy « kurs » : w miesiąc po traktacie brzeskim, nagle mocarstwa centralne sobie uprzytomniły, że wszelki pokój na wschodzie bez współudziału Polaków, zawarty jest kruchy.

Odkrycie tego pewnika dla ludzi, choć trochę ze sprawami Europy północno-wschodniej obznajmionych pchnęło Austro-Niemców do nowych pertraktacji.

Istniały pozatem inne czynniki : jednogłośny protest w kraju i zagranicą przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, groźna postawa Koła polskiego w Wiedniu, tego arbitra sytuacji parlamentarnej austryjackiej.

Podajemy zresztą pogłoski i wiadomości ze wszelkiemi zastrzeżeniami.

Podobno więc doszło w Wiedniu do układu uroczyście przez cesarza potwierdzonego, na mocy którego:

1) Artykuł 2-i traktatu z 9 lutego r. b. będzie zmieniony, granicą od Sokala do Brześcia Litewskiego będzie Bug, t. j. że Kongresówka będzie nienaruszona — przynajmniej z tej strony.

2) Reforma konstytucyjna austryjacka będzie wniesiona jaknajwcześniej. Między innemi, reforma ta, jak wiadomo, przewiduje wyodrębnienie Galicji, postanowione reskryptem ces. Franciszka Józefa na ręce dra Koerbera z d. 5 Listopada 1916 r.

Wzamian Polacy abstynowali się przy głosowaniu budżetu, który też, nieznaczną większością, został uchwalony.

Z drugiej strony pertraktacje dla rozwiązania sprawy polskiej, jako całości, weszły podobno w stadjum końcowe i, jak zapewnia « Kurjer Polski », pomyślne.

Pertraktacje owe prowadzi ze strony polskiej hr. Rostworowski, były szef departementu politycznego wraz z dwoma innymi mężami zaufania Rady Regencyjnej, w Berlinie i w Wiedniu.

Układy prowadzone są w jaknajwiększej tajemnicy, wolno się jednak domyśleć, iż głównym postulatem ze strony niemieckiej jest konwencja wojskowa, a ze strony polskiej, terytorja między Królestwem a tą nową « Polską », jaką stanowią Mohylew z pięcioma powiatami, zajętą przez dywizje jen. Dowbór-Muśnickiego i przez Niemców za neutralny uznany.

Jak pisze *Franfurter Zeitung* — « do ut des ».

Ze strony Koalicji również są oznaki, iż nareszcie sprawę polską bierze się na serjo.

W manifeście londyńskim Polska jest aż dwa razy wspomniana i jest z Rumunją i przed nią, jedynym krajem imiennie wymienionym.

Witamy oznaki te z radością, tusząc, że są one wywołane nie potrzebą chwili obecnej, lecz że stanowią zaczątek wyrozumowanej i celowej polityki.

Z KRAJU

Ruch naukowy w kraju.

Dr. Glicksell powołany został na profesora chemji analitycznej, Dr Miklaszewski, b. redaktor « Chemika Polskiego » i kierownik pracowni chemicznej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na profesora technologji chemicznej w Politechnice Warszawskiej. Na miejsce zmarłego w 43 roku życia rektora politechniki Stanisława Paschke, powołanym został prof. Zawadzki — kierownik pracowni chemji analitycznej. Na miejsce zmarłego również w 43 roku życia pierwszego rektora Polskiego Uniwersytetu w Warszawie, Prof. Brudzińskiego, powołanym został prof. Kowalski, były Dyrektor pracowni fizycznej w Uniwersytecie Fryburskim.

Prof. Emil Godlewski z Krakowa przeniósł się do Warszawy, gdzie wykłada przedmiot swój — chemję rolniczą.

Prof. Marchlewski opuścił Kraków i objął stanowisko Dyrektora Instytutu rolniczego w Puławach.

Dr. Modrakowski powołany został na katedrę farmacji, Dr Serkowski na katedrę bakterjologji i hygjeny we wszechnicy Warszawskiej.

Z Warszawy

Chleb. — Od nadchodzącego 59 okresu rozdziału kart ludność Warszawy otrzymywać będzie zmniejszoną o 1/2 funta normę chleba.

Mięso. — *Deutsche Warschauer Zeitung* donosi :

Handel mięsem dozwolony jest tylko w monopolowych miejscach sprzedaży.

Dla drobnego handlu mięsem są ustanowione następujące ceny maksymalne za polski funt, równający się 410 gramom : trefne mięso wołowe 2 marki, koszerne mięso wołowe 2 m. 5 f. ; trefne mięso cielęce 2 m., koszerne mięso cielęce 2 m. 5 f. ; trefne mięso baranie 2 m. 10 f., koszerne mięso baranie 2 m. 25 f.

Jaja. — Sklepy miejskie otrzymały polecenie sprzedawania jaj bez kart i bez ograniczenia ilości.

Masło. — Sklepy miejskie sprzedawać będą masło topione, zawierające 89 o/o czystego tłuszczu, po 12 m. za funt. Masło to sprzedawane będzie bez kart pół funta na kupującego.

Tanie obuwie. — Miejska fabryka obuwia dostarczyć ma w przyszłym tygodniu około 5.000 par obuwia, co umożliwi rozpoczęcie repartycji. Po obdzieleniu obuwiem funkcjonarjuszów instytucji miejskich, nowa partja obuwia przeznaczona będzie dla ubogich dzieci szkół miejskich, oraz niezamożnej młodzieży akademickiej.

Dla ciekawości, podajemy rozkład teatrów warszawskich z d. 14 lutego r. b.

Teatr Wielki. — Cyganerja
Teatr Rozmaitości. — Śluby panieńskie.
Teatr Polski. — Pieniądz.
Teatr Nowości. — Targ na dziewczęta. — Hrabia Luxemburg. — Część kabaretowa. — Divertissement baletowe i Zemsta nietoperza.
Teatr Letni. — Gwiazda Syberji.
Teatr Mały. — — Złota ciocia.
Teatr Praski. — Azys Tuhaj Beyowicz.
Teatr Powszechny. — (Chłodna 29). — Cyrkowcy.

Hołd Lublina dla armii polskiej.

Rada miejska w Lublinie powzięła dnia 10 lutego następującą uchwałę:

« Po chwilach ciężkich zmagań i gorzkich zawodów, wstrząśnięte zostało do głębi społeczeństwo polskie wieścią, co z najdalszych kresów dawnej Rzeczypospolitej nadbiegła, o śmiałym, rycerskim czynie armii polskiej Dowbora-Muśnickiego, czynie, wskrzeszającym drogie i najświętsze wspomnienia.

« Za to, że mężnie stanęli w obronie polskiego honoru, że praw Polaków pogwałcić nie dali, że wątpiącemu Narodowi chwałę zwycięstw oręża polskiego wskrzesili — wyraża Rada m. Lublina żołnierzom polskim i ich dowódcom wyrazy czci i braterskie pozdrowienia !

« Wierzymy, że wielkie czyny oręża polskiego — z tej czy tamtej strony rowów strzeleckich, zmierzają do jednego celu — odbudowania wolnej, niepodległej i potężnej Ojczyzny ! »

RADA OBYWATELSKA

24 Lutego r. b. na 3-im z kolei posiedzeniu delegatów organizacji i towarzystw polskich we Francji, podpisano w ostatecznej redakcji akt założenia i Statut R. O. K. P. i wybrano Wydział Wykonawczy.

Dyskusja nad poszczególnemi punktami Statutu była bardzo mało ożywiona. Byliśmy niezmiernie zdziwieni, że skrajne żywioły lewicowe, zazwyczaj *uważnie* i *krytycznie* odnoszące się do wszelkiego rodzaju inicjatyw, godziły się na jedno po drugiem zobowiązanie i z zadziwiającą szybkością głosowały bez dyskusji.

Nie życząc sobie, aby nas zaliczono do niepożądanych « żywiołów destrukcyjnych » i obawiając się zarzutu, że jesteśmy opozycjonistami ex amore artis, pominiemy wiele rzeczy, które się nam w statucie Rady nie podobają.

Naprzykład to, że organizacje, które « wchodzą » do R. O., do tej pory nie wiedzą, w jakis posób « wchodzą », — czy na zasadach federacji, czy też zawierają między sobą chwilowy pakt, czy też est to pewne porozumienie (Entente) między organizacjami w sprawach określonej natury. Ważnem jest to, że weszły i jeszcze ważniejszem jest to, oby *tam* pozostały.

Nie możemy natomiast pominąć milczeniem tego, że zebranie zaaprobowało pewne punkty, osłabiające powagę R. O., że każdy obywatel, udowodniwszy, iż ma za sobą 25 Polaków, którzy nigdzie nikogo nie wybierali, zostaje przyjęty w skład Rady. — Jesteśmy bezwarunkowo za 5-cioprzymiotnikowym prawem głosowania. Lecz nie widzimy — poza organizacjami — możności przeprowadzenia wyborów — nawet czegoś zakrawającego na wybory.

Jakiś złośliwiec, logicznie myślący, może zarzucać nie bez pozorów słuszności, że to, co nie było możliwem dla całej kolonji (referendum — ze względu na brak warunków niezbędnych) staje się nagle możliwem dla 25 obywateli, pałających chęcią posiadania swego delegata w Radzie.

Jest zawsze inny wzgląd, jaki należy wziąć pod uwagę. Z konieczności rzeczy postanowiono, że tylko organizacje mają prawo wysyłania delegatów. Oparto się więc na przywileju. — o ile 25 członków organizacji wybiera 1 delegata i o ile 25 zwykłych obywateli, nie należących do organizacji, również wybiera 1 delegata, to przywilej, wypływający z należenia do organizacji, zostaje obalony. Wypadało więc zdecydować się na jedno z dwojga : głosują albo organizacje, albo wszyscy obywatele.

Przy takiem zaś : « i panu Bogu świeczka, i djabłu ogarek », organizacje mogą mieć słuszny żal do prawodawców R. O., iż zapoznają pożytek, zasługi i pracę organizacji.

Przy wykonaniu podobnego punktu trudności będą wielkie i łatwiej wielbłądowi wejść w uszko od igły, niż w ten sposób wybranemu delegatowi do Rady. Z powodu owego punktu już kolonja podzieliła się na 2 wrogie obozy : realiści i pozytywiści widzą w tym spryt, idealiści i romantycy — bizantynizm. Oba obozy, mimo wielkich co do innych rzeczy różnic, godzą się na jedno, a mianowicie : R. O., pragnąc zadowolić wszystkich, daje możność każdemu wybierać delegata lub być wybranym, lecz ze względu na niepokonane trudności, połączone z wyborami, nikt w ten sposób do Rady nie wejdzie.

Również niemożliwym do zastosowania jest punkt na mocy którego Wydział na żądanie 5 organizacji zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie. Pozwalamy sobie twierdzić z całą świadomością rzeczy, że jest to niemożliwe. Nawet 4 organizacje socjalistyczne (P. P. S. prawica, P. P. S lewica, Towarzystwo Pracujących Polaków i Biuro Pracy), które między sobą bardzo łatwo mogą się porozumieć, nie będą w stanie znaleźć 5-ej, która się do nich przyłączyć zechce. Porozumiewanie się między organizacjami będzie tak długo trwało, aż sprawa, dla omówienia której należy zwołać Nadzw. Walne Zgrom., przestanie być aktualną, lub też będzie załatwioną bez interwencji R. O.

W imieniu organizacji socjalistycznych i klasy robotniczej, jaką pragną te organizacje ustawicznie reprezentować (nie licząc się z obecnością 4 przedstawicieli z « Powrotu » i 6 Stowarzyszenia Podatkowego Pracującej Kolonji Polskiej) jeden z delegatów, oświadczył, że socjaliści, wziąwszy udział w pracach przygotowawczych, stwierdzili, że umieją i chcą pracować, lecz że dalszy ich pobyt w R. O. zależeć będzie od tego czy otrzymają 4 miejsca w Wydziale, czy też nie.

Ultimatum to absolutnie na nikim wrażenia nie wywołało. O ile jest zrozumiałem, że przy tworzeniu rządu lub ministerjum, socjaliści chcą mieć tyle a tyle miejsc, to nie możemy zrozumieć, jak instytucji takiej, jak R. O. można stawiać podobne warunki, wywierać presję na zebranie i żądać, aby koniecznie na nich głosowano.

Patetyczna scena, jakiej byliśmy świadkami, stwierdziła, że już w Komisji Redakcyjnej domagali się tych 4 miejsc dla swych towarzyszy i że K. R. im to obiecała. Zdaniem naszem, K. R. czynić tego nie powinna była, bo nie miała prawa, ze względu na to, że nie została upoważniona do czego innego, prócz przygotowania projektu statutu. Obiecawszy zaś im to, czego dotrzymać nie mogła, postąpiła, jak Imć Pan Zagłoba, obiecując Niderlandy.

Gromy oburzenia, jakie ciskał jeden z PPS-owców na Komisję Redakcyjną, względnie na jej referenta, za to, że ich, najdelikatniej mówiąc, zawiodła, — pozwoliły nam zrozumieć to, czegośmy nie mogli pojąć na początku zebrania, a mianowicie, dlaczego skrajna oficjalna lewica jest ultraugodową i nie nadużywa swego krasomóstwa przy dyskutowaniu statutu. Wiedząc, że otrzyma cząstkę władzy, wyzbyła się swej bojowości, jaka przystoi wszelkiej szanującej się, najmniej licznej nawet zorganizowanej mniejszości.

4-ch miejsc nie otrzymali — zadowolili się 2-ma. Dramatycznego obrotu sprawa nie przyjęła. Pozostali.

Sądzimy, że pomimo wszystko, cośmy dotąd mówili, Rada Obywatelska Kolonji Polskiej w Francji, będzie organizacją najpoważniejszą, posiadającą za sobą opinję, zaufanie i poparcie wszystkich Polaków, uznanie i wpływ Rządu Francuskiego ; nie zapomni, iż powołaną została do życia nie dla uprawiania takiej lub innej wielkiej polityki lub racji stanu, lecz dla obrony wszystkich nas, a szczególnie tych maluczkich, których tak serdecznie umiłowała sobie od pierwszego posiedzenia.

A.-A. Szklarski.

OBOWIĄZEK POLAKÓW NA OBCZYŹNIE

Pod tym tytułem « Polonia » z d. 19 b. m. zamieściła artykuł, w którym, podzieliwszy emigrację na trzy kategorje, dwom z tych kategorji proponuje pewnego rodzaju porozumienie. Dyskusja w tej materji byłaby możliwa, gdybyśmy wiedzieli w czyim imieniu « Polonia » przemawia.

Z drugiej strony insynuacja, jakoby istnieli we Francji Polacy wrogo dla tego kraju usposobieni wydaje się nam conajmniej... dziwną, tembardziej że i *po francusku* jest to wydrukowane.

PIŚMIENNICTWO

« Jeniec Polak »

Niema pisma, coby mogło się cieszyć powszechną sympatją. Zjednał ją sobie « Jeniec Polak ». Czytelnicy jego przeważnie są — jak wnoszę z treści pisma — rodacy żyjący z pracy rąk, więc z elementarnem wykształceniem. Są oni rodem z zaboru pruskiego i prawdopodobnie większa część już w kraju czytywała gazety i popularne z krajoznawstwa utwory. Autorzy artykułów dobrze pojmują, że niezbędną dla ich czytelników moralną atmosferą, że tak powiem, są kartki z życia przeszłego, czy też teraźniejszego drogiej ojczyzny. Lecz czy zamiast rozpisywania się np. o bibliotece Załuskich aż w trzech szpaltach, nie należałoby choć w każdym numerze poświęcić mały artykulik Francji ? Jestto jedyna sposobność zapoznania jeńca z krajem, o którym on prawie żadnego nie ma pojęcia. Jest on, niestety, w Francji jeńcem, ale nie z winy Francuzów. Wstyd pomyśleć, że ziomek nasz powróci do domu, przypuszczając, że kultura francuska nic pouczającego nie ppsiada.

Kronika Paryska

Ze stowarzyszenia techników.

W niedzielę 24 Marca r. b. godz. 3-ej p. p. w lokalu Stowarzyszenia, 10, rue Notre-Dame-de-Lorette, architekt p. Antoni A. Szklarski wygłosił odczyt: « Sztuka budowania nowoczesnych miast ». Treść odczytu : Odbudowa zniszczonych dzielnic. Miasta współczesne pod względem estetycznym i zdrowotności. Ogrody-miasta jako ideał najbliższej przyszłości. Przykłady.

P. Lipkowski prosi nas o sprostowanie, mianowicie : *Stowarzyszenie techników* nie powstało z inicjatywy p. Lipkowskiego, jak myśmy mylnie to podali w nº 21.

(*Red*).

Izba handlowa Francusko-Polska.

Dowiadujemy się, iż z inicyatywy p. Bornsteina grono polskich handlowców i przemysłowców powzięło zamiar utworzenia w Paryżu Izby Handlowej francusko polskiej. Porozumiano się już w tym celu z kilkoma wybitnymi przedstawicielami przemysłu i handlu francuskiego. Prace przedwstępne są w toku.

Przedstawienie

Kółko Amatorskie Stow Podat. Prac. Kol. Polskiej w Paryżu, odegra w Sali « Sociétés Savantes » 8, rue Danton, dnia 31-go Marca (w Wielką Niedzielę) dwie jednoaktówki : « Noc w Belwederze » i « Dziesiąty Pawilon ». Początek o g. 2 1/2 po południu (Métro : St. Michel i Odéon).

Młoda Polska w muzyce.

W « Ecole des Hautes Etudes Sociales » odbył się w środę podwieczorek muzyczny, poprzedzony krótką pogawędką p. Zaleskiego, poświęcony młodej Polsce. Szkoda, że pokazując przyjaciołom naszym we Francji muzykę polską — tak lekceważąco się do tego zabieramy! Lekceważącem był dobór kompozytorów, lekceważącem wykonanie... zbyt widocznem i rażącem « towarzystwo wzajemnej adoracji ». Co robił wśród młodej Polski Wieniawski ? Czemu tak zaszczytne miejsce wypadło młodziutkiemu kompozytorowi Rogowskiemu ? czemu Morawski nie znalazł miejsca ? czemu tak odrapano z kowatości sonatę skrzypcową Szymanowskiego ? czemu zapomniano o Fitelbergu, po macoszemu potraktowano Różyckiego ?

Jeden Karłowicz znalazł szczęśliwą oddawczynię w pani Mirskiej. Piękny ten głos coraz więcej sercem śpiewa ; czemu jednak, skoro się umie tak cudnie dźwięczne i pełne liryzmu wydobywać tony — « wykrzykuje» się hymn narodowy, oryginalnie skądinąd odtworzony ?

Ze zrozumieniem zaśpiewał p. Umirow « Łabędzia » Szymanowskiego, piękny ton skrzypcowy i dużą dawkę odczuwania polskiej muzyki posiada panna Isnard, okazała to w « Mazurku » Wieniawskiego.

Skoro można lepiej — czemu nie zrobić — Odłożyć — opracować — i dać coś, co stanowi całość przejrzystą i rzeczywiście odźwierciadla muzykę naszą !

Inaczej, miast pożytku - krzywda jej się dzieje...

Chart.

Directeur: Dr BRONISŁAWSKI. — Redacteur en chef : Ad. KEMPNER. — Administrateur : J. M. ZIMOCKI. — Gérant : L. CHOLESKI.